

MIECZYŚLAW KRUK

ur. 1930; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", praca zawodowa, komunikacja publiczna, pociągi

Trasa Lublin – Świdnik w latach 50-tych

Z transportem było krucho, pociąg tylko „meksykanin”. Potem jeździliśmy grupowo z kolegami z Kunickiego, z innych ulic, znaleźliśmy się. Bo dlaczego [Świdnik to] Meksyk? No bo to napływ ludzi różnych, i bijatyki były i pijaństwo; na początku w Świdniku było ciężko, to dopiero się wszystko docierało. Z całego kraju towarzystwo było, przeważnie z lotniczych zakładów i z Cegielskiego z Poznania dużo ludzi, z Poznańskiego i z Krakowskiego, z Warszawy, przeważnie inżynierowie poszukiwani, konstruktorzy, no a reszta to już administracja.

Więc tak, decyzja zapadła, pojedę do Świdnika. Czym pojechać jak tylko raz w ciągu dnia pociąg w jedną stronę ranny i ten o godzinie 15 z powrotem? Zatrzymywał się w Minkowicach, to była jedna stacja za Świdnikiem i czekał od 7 do 15, wracał o 15 i ludzi zabierał z powrotem do Lublina. To był taki jeden pociąg, a tak to dalekobieżne Warszawa – Chełm dwa razy w ciągu dnia jeździły, w Świdniku przystawały. No i ja mówię: nie będę czekał na żadne pociągi, tylko pójdę pieszo wzdłuż FSC, torami kolejowymi. A to już była zima ostra w lutym, podszyta taka tylko kurteczka, buty stare, spodnie jakie takie, no i zasuwam te 8 kilometrów czy tam 7. Wtedy szosą nikt się nie dostawał [do] Świdnika, tylko jeździły samochody dostawcze w kierunku Piask, a kto chciał do Świdnika to skręcił. No ale szosą to trzeba było machać ręką, żeby się zatrzymać, no autostopem... Mówię: „Pójdę, a co mi tam, młody jestem, to wytrzymam.” I pierwszy raz przyszedłem na werbunek.

Data i miejsce nagrania	2015-05-30
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"